

ECHO KRAKOWA

31-007 Kraków

ul. Wiślna Nr 2

Nr z dn.

1 0 2

27 -05-85

665
Jeszcze trochę, a będziemy mieć w Krakowie teatr. Grupa, o której mowa, nazywa się KTO (czyt. ka-ta-o), a prowadzi ją Jerzy Zoń. Ambitny, zawzięty, pracowity, a przede wszystkim utalentowany młody gentleman, „Gmach” nie jest jego pierwszą premierą. Przedtem był „Ogród rozkoszy”, „Paradis” (udana parafraza opowiadania J. Głowackiego), „Lustro” (antymusical rockowy nagrodzony w ubiegłym roku na FAMIE). Od paru lat szef KTO ze swym młodym zespołem pnie się w górę. „Piłuje” aktorów przy pomocy solidnych i wielostronnych ćwiczeń warsztatowych i osiąga coraz lepsze efekty. Dorobił się grupy na przyzwolnym poziomie (imponuje zwłaszcza Stanisław Dembski dużą giętkością i wrażliwością aktorską), dlatego może sobie pozwolić na coraz ambitniejsze zamierzenia.

Struktura (formalna i treściowa) „Gmachu” wymaga od aktorów sporych umiejętności i dyscypliny: sprawności fizycznej, bo przedstawienie jest bardzo szybkie; głosowej — żeby wygrać niuanse dowcipnego scenariusza; a wreszcie — swobody i lekkości przy przechodzeniu z roli w rolę, bo inaczej nie zaistnieje efektowny pomysł, że wszyscy w „Gmachu” są jednocześnie karnymi „funkcyjnymi”, „agentami - szpuncłami” i pomysleńcami (faktycznie, trudno nie zwarłować w tym Gmachu...).

Będą popełniane przez aktorów wynikają głównie z nadmiaru dobrej woli. Czasem są za

szybcy i za hałaśliwi, zamierzona ostrość i oschłość wywołuje (ale to naprawdę bardzo rzadko) głosowe „kiksy”, lub nieczytą dykcję („kłopoty złożone?” — pyta aktor, a to były „kłopoty zbożowe”...), czasem zbyt jaskrawo akcentują przeistaczanie się w nową postać... Stop. Dość wybrzydzenia. KTO ma prawo do błędu, bo to zespół młody i uczący się teatru. Można by Was, mili kateowcy poklepać dobrodusznie po ramieniu: „Jak na amatorów całkiem nieźle, moi drodzy”. Ale czyż tego chcecie?! Na pewno nie. Nie zasługujecie na taryfę ulgową. Jesteście na to za dobrzy.

Z teatru

Gmach

Ale do rzeczy. „Gmach” może się podobać dzięki pojemności podstawowej metafory i jednocześnie przejrzystości całego systemu symboli i przenośni. Przy tym wszystkim groteskowe wykrzywienie sytuacji, karykaturalna śmieszność funkcjonariuszy Gmachu, tego koszmarnego Labiryntu z blaszanych szaf — szarych gabinetów, czy — trumiennych pudeł (to już zależnie od momentu akcji) bardzo porusza emocje i wyobraźnię: „śmiesz, tumani, przestrasza”...

Gmach zaludniają kreatury dziwaczne, uwikłane w nienormalne zgola układy, ale z tej surrealistycznej gmatwaniny

nonsensów wylazi, jak klasyczne szydło z worka, prawda o naszym świecie. Prosta i kłująca jak to szewskie narzędzie pracy. A więc — Brawo Panie Zoń. „Gmach” jest spektaklem mądrym, ciekawym i błyskotliwie efektownym. I godnym polecenia.

Obok inteligentnego scenariusza i sprawnej reżyserii znaczące jest rozwiązanie przestrzeni scenicznej, zabudowanej po horyzont (podświetlony ekran) koślawymi „pudłami” z szarej blachy. Na pełną uznaną uwagę zasługuje też muzyka J. Grzywacza: jest atrakcyjna melodycznie i barwowa, ale także doskonale dopasowana do różnorodnych nastrojów i ruchliwej, zmieniającej się jak w kalejdoskopie akcji.

Obserwując pracę tego młodego zespołu, inwencję twórczą i zdolności szefa Jerzego Zonia połączone z uporem i pracowitością wróżę jak najlepszą przyszłość dla KTO. Warto zapamiętać tę nazwę.

DOROTA KRZYWICKA

GMACH — na motywach powieści S. Lema „Pamiętnik znaleziony w wannie” oraz F. Dürrenmatta, S. Kubricka, M. Szatrowa — scenariusz Wojciech Granić, reżyseria — Jerzy Zoń, muzyka — Janusz Grzywacz, aktorzy: S. Dembski, M. Nocoń, M. Daniec, J. Fallński, A. Jurek, J. Poniedziałek, G. Srebrny, T. Matlejko i inni. Premiera kwiecień 1985.